

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Szkoła podstawowa na ulicy Lipowej, szkoła na ulicy Narutowicza, introligatorstwo, szkoły muzyczne, Społeczna Szkoła Muzyczna I i II stopnia Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, ulica Kapucyńska, ulica Wieniawska,

Szkoła

W każdym razie jak mówię – myśmy wylądowali w Lublinie. Ja poszedłem do szkoły, mając lat sześć wtedy, jakoś żyję do dziś i pracowałem chyba nie najgorzej. Nie było problemów sześciolatka, który poszedł do szkoły, prawda? I tak – moja pierwsza szkoła podstawowa mieściła się na ulicy Lipowej. Dzisiaj jest taki budynek, tam na rogu jest KFC. Potem jest jeszcze jakiś tam jeden czy dwa budynek. Byłem tam, bardzo ładnie odrestaurowany [jest] ten budynek dawnej naszej szkoły podstawowej. Myśmy tam chodzili, a że mieszkaliśmy na [ulicy] Wieniawskiej, to było bliźutko, to się tam biegało, więc nie było problemów. Po czym – pewnie z tego powodu, że było nas coraz więcej – przeniesiono tę szkołę, jakby zlikwidowano. Nas przeniesiono wtedy na [ulicę] Narutowicza do Unii Lubelskiej w pobliżu Zakonu Sióstr Urszulanek, do których chodziła moja siostra, a ja chodziłem do Unii Lubelskiej. Była to bardzo ładna szkoła, zresztą ona jest do dzisiaj. Przejechałem dzisiaj i widziałem młodzież, która tam wychodziła i wchodziła. W każdym razie jak na tamte czasy, to w ogóle rewelację myśmy mieli – własną pracownię introligatorską na dole. Uczyłem się introligatorstwa, oprowałem książki. Oczywiście był to taki okres, w którym nie istniało coś takiego jak szkolnictwo muzyczne. To znaczy były szkoły muzyczne, ale niewiele w Polsce, które miały uprawnienia szkół państwowych, czyli mogły wydawać świadectwa ukończenia, powiedzmy szkoły podstawowej. Taka szkoła była w Kielcach, natomiast w Lublinie szkołę muzyczną prowadziło Towarzystwo Muzyczne. Ona się mieściła w tym budynku, gdzie jest teatr Osterwy, tylko od ulicy Kapucyńskiej się wchodziło. W każdym razie filharmonii, to była na pierwszym piętrze, a do szkoły wchodziliśmy chyba na drugie piętro, tam był balkon nad salą filharmonii. To z tego balkonu wchodziło się do klas naszych. W związku z tym rano biegałem do szkoły do Unii Lubelskiej, a po południu na Kapucyńską do szkoły muzycznej. Zresztą później tam

był spór, filharmonia się denerwowała, chciała to wszystko przejąć dla siebie. Zresztą trudno się dziwić. Przeniesiono szkołę muzyczną na Krakowskie Przedmieście, róg [ulicy] Wieniawskiej. Ja miałem dobrze, bo na Wieniawskiej 6 mieszkałem, to było bardzo blizutko do szkoły. [Po] południu do szkoły muzycznej i rano do szkoły normalnej.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"